

Wołodymyr Kubijowycz – kołaboracja w cieniu Stepana Bandery

14 kwietnia 2023

Uproszczenie przekazu medialnego powoduje, że wiedza narodu polskiego o historii ukraińskiego nacjonalizmu, szczególnie z okresu II wojny światowej, nie jest zbyt duża. Jak mantrę powtarzają media, nie tylko te mainstreamowe, ale także te uznawane za słuszne przez polski obóz patriotyczny czy narodowy, nazwiska takie jak Bandera czy Szuchewycz. Mało kto wspomina o ludziach takich jak Mykoła Łebed, Łew Rebet, Dmitrij Klaczkiwski czy Jarosław Stecko.



Nie wiem, z czego to wynika. Być może jest to jedynie uproszczenie. Ukraiński nacjonalizm powszechnie określany jest banderyzmem, toteż narracja medialna zostaje spłycona do przekazania narodowi polskiemu, że istniał ktoś taki jak właśnie Stepan Bandera. Że kołaborował z Niemcami, albo że odpowiada on za zbrodnie na Polakach. Tymczasem mało kto się zastanawia: jak to możliwe, że za całe zło, za wszystkie zbrodnie, za ponad 100 a być może nawet ponad 200 tysięcy zabitych Polaków. może odpowiadać tylko jeden człowiek.

Bandera rzecz jasna ponosi odpowiedzialność polityczną za ludobójstwo Polaków na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Jednak w okresie II wojny światowej swój wkład w mordowanie narodu polskiego miały też inne, równie zwyrodniałe osobistości.

Kilka dni temu w mediach pojawiła się wzmianka o tym, że jedna z ulic Kijowa, stolicy Ukrainy, ma nosić imię Wołodymyra Kubijowycza, jednego z twórców kolaboracyjnej dywizji SS-Galizien. O tym, że faszyzacja/banderyzacja Ukrainy postępuje w tempie zatrważającym, już chyba nikomu w Polsce mówić nie trzeba. Jednak o tak ważnym, antypolskim ukraińskim działaczu nacjonalistycznym z okresu II wojny światowej media powinny powiedzieć coś więcej.

Serwis „Do Rzeczy”, który w ostatnim czasie urasta do roli wabika na elektorat ukrainosceptyczny, który jak się wydaje ma na celu pozyskiwać go dla obecnie rządzącego obozu politycznego, w swoim tekście o Kubijowyczu powierzchownie opisał go jako zwolennika Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN-M), nie wyjaśniając czytelnikom co właściwie znaczy skrót OUN-M i czym np. frakcja Melnykowców (OUN-M) różniła się od frakcji Banderowców. A różnica była diametralna – Melnykowcy byli zagorzałymi i niemal bezkrytycznymi kolaborantami nazistowskich Niemiec podczas gdy Banderowcy potrafili się Niemcom zdecydowanie przeciwstawić. Oczywiście kolaborowały z Niemcami oba OUN-owskie obozy i oba dostarczały swoich bojowników jako mięso armatnie dla imperializmu Berlina.

Dalej serwis ten wspomina jedynie o tym, że Kubijowycz odegrał kluczową rolę w tworzeniu SS-Galizien, w której sam chciał walczyć z bronią w ręku, a po wkroczeniu do Polski Armii Czerwonej uciekł do Niemiec, a następnie do Francji. Wspomniano także, że już we Francji był redaktorem naczelnym Encyklopedii Ukrainoznawstwa. I to właściwie tyle.

Muszę przyznać, że jako osoba dość szczegółowo interesująca

się ukraińskim nacjonalizmem ta uproszczona wersja biografii Kubijowycza jest bardziej dezinformacją niż informacją, którą powinno się przekazać Polakom, którzy dbają o los naszego narodu i naszej ojczyzny, aby dowiedzieli się kogo reżim kijowski na zamiar wynieść na piedestał.

Kubijowycz najprawdopodobniej nie zostanie uhonorowany swoją ulicą w ukraińskiej stolicy, gdyż interwencja izraelskiego ambasadora w Kijowie udaremniła ten pomysł. Jednak mimo wszystko chciałbym opisać kim był ten człowiek, jakie miał rzeczywiście poglądy, kto go finansował, czym w trakcie II wojny światowej się zajmował a przede wszystkim, co robił już po zakończeniu wojny i oczywiście najważniejsze – jak on ustosunkowywał się do państwa i narodu polskiego.

Już z notki biograficznej Kubijowycza na „Wikipedii” dowiadujemy się, że był on przed II wojną światową finansowany przez polskie Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Ponadto w latach 1928-1939 wykładał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i współpracował z różnymi instytucjami naukowymi. Jego specjalizacją była geografia. W roku 1939 został pod naciskiem Ministerstwa Wojny zwolniony z pracy na UJ. Jednak Wikipedia nie daje nam rzecz jasna pełnego obrazu jego przedwojennej „kariery”.

Kubijowycz został zwolniony z pracy na UJ przez Ministerstwo Oświecenia za negowanie granic państwa polskiego. Zanim jednak się to stało, negował on także oficjalne polskie dane co do składu etnicznego II RP, poprzez zaznaczanie, że liczba Ukraińców jest znacznie zaniżona.

Kubijowycz, jak podaje polsko-ukraiński politolog Wiktor Poliszczuk, co najmniej od końca lat 20. XX wieku znajdował się pod wpływem Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Od 1932 roku był związany z Instytutem Ukraińskim w Berlinie, co znaczy ni mniej, ni więcej, że od tego czasu znajdował się pod wpływem niemieckiej geografii i geopolityki. Jednocześnie Kubijowycz publikował w „Biuletynie Polsko-Ukraińskim”.

„Biuletyn Polsko-Ukraiński” wydawany był w Warszawie w latach 1932-1938. Jego celem było „kształtowanie postaw pojednawczych pomiędzy Polakami i Ukraińcami”. Jak więc nie trudno się domyśleć, był on związany z ówczesnie panującą w Polsce elitą władzy, która naiwnie wierzyła w coś takiego jak polsko-ukraińskie pojednanie w czasie kiedy Ukraińcy od lat rozsadzali polskie państwo od wewnątrz sabotażem i terroryzmem.

„Biuletyn Polsko-Ukraiński” powstał z inspiracji Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, a więc przedwojennego wywiadu wojskowego. Finansowany był również przez tajne służby wojskowe II RP a ponadto także przez Wydział Wschodni Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Wydział Mniejszościowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Najmocniej jednak istnienie „Biuletynu” uzależnione było od służb specjalnych.

„Biuletyn Polsko-Ukraiński” realizował ścisłe cele polityczne, a mianowicie cele prometejskie – cele rozbicia ZSRR po szwach narodowościowych. Publikowanie w nim tekstów, które negowały potrzebę dogadania się przez Polaków z umiarkowanymi czynnikami ukraińskimi, było więc niemożliwe.

Jednak w połowie 1938 roku „Biuletyn” stawał się przeszkodą dla prowadzonej przez władze II RP polityki. Ministerstwo Spraw Zagranicznych doszło do wniosku, że należy zwracać uwagę na nasilenie propagandy ukraińskiej ze strony Niemiec, tym bardziej po tym jak w ramach Czechosłowacji powstała autonomiczna Ukraina Karpacka. Było to o tyle groźne, iż kilka miesięcy przed pojawieniem się Ukrainy Karpackiej w polskim sejmie UNDO, Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne złożyło wnioski o autonomię dla trzech województw Małopolski Wschodniej. Były to tereny, gdzie na wsiach dominowała ludność ukraińska. Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck określił ten krok jako sprzeczny z polską konstytucją. Sugerował, że kwestię autonomii dla Ukraińców na Kresach należy bagatelizować.

Sprawy dla „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” zaczęły się źle układać jednak już w styczniu 1938 roku, kiedy to skonstatowano, że jego działalność jest zbyt proukraińska a przez to niezgodna z interesami państwa polskiego. W grudniu 1938 roku, pod naciskiem władz II RP, „Biuletyn” został zlikwidowany.

Kubijowycz w dwudziestoleciu międzywojennym oprócz publikowania w „Biuletynie Polsko-Ukraińskim”, publikował również w „Polityce” (do 1937 roku znanej pod nazwą „Bunt Młodych”).

Bunt Młodych powstał rok przed utworzeniem „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”. Redaktorem czasopisma był Jerzy Giedroyc, również blisko związany z przedwojennym wywiadem wojskowym. Bunt Młodych otwarcie wspierał idee utworzenia niepodległej Ukrainy.

Po wybuchu II wojny światowej Kubijowycz bardzo szybko przystąpił do współpracy z nazistowskimi Niemcami. 15 i 16 listopada 1939 roku doszło do pierwszego spotkania delegacji ukraińskiej z generalnym gubernatorem Hansem Frankiem. W skład delegacji wchodził właściwie niemal wyłącznie członkowie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Kubijowycz był wyjątkiem – pomimo sympatii do OUN formalnie członkiem tej organizacji nie był. W trakcie spotkania strona ukraińska przedstawiła Niemcom szereg postulatów, które ci mieli spełnić. Hans Frank obiecał, że zostaną one spełnione. Wśród nich wymienić można m.in.: zezwolenie na utworzenie ogólnoukraińskiej organizacji społecznej pod nazwą Ukraińskie Narodowe Zjednoczenie, organizację szkolnictwa ukraińskiego różnego typu, zezwolenie na działalność ukraińskich towarzystw kulturalno-oświatowych oraz obsadę Ukraińcami stanowisk w administracji i sądownictwie.



Na podstawie ustaleń z tego spotkania działać zaczął Ukraiński Komitet Centralny. Zdominowany był on przez ludzi OUN, po rozpadzie organizacji na frakcję Melnykowców i banderowców, trzymał stronę Melnykowców, którzy byli bardziej oddani współpracy i podporządkowaniu się stronie niemieckiej. Prowidnykiem UKC był Kubijowycz, jednak szarą eminencją komitetu był Roman Suszko.

Suszko był wcześniej dowódcą Legionu Ukraińskich Nacjonalistów, który we wrześniu 1939 roku wkraczał na ziemie polskie od strony Czechosłowacji w mundurach niemieckich sił zbrojnych. Oddział Suszki, nim wziął udział w agresji na Polskę, został wyszkolony do tego w placówce Abwehry – hitlerowskiego wywiadu wojskowego w Wiener Neustadt latem 1939 roku. Następnie w mundurach Wehrmachtu wkroczył do Polski, przekraczając rzekę San, by dotrzeć na obszary zamieszkałe przez ludność ukraińską.

Legion Ukraińskich Nacjonalistów pełnił funkcje dywersyjne. Jego celem było kształtowanie postaw politycznych Ukraińców na korzyść strony niemieckiej. Oprócz działalności politycznej na rzecz Abwehry zajmował się także mordami na polskiej ludności cywilnej oraz na żołnierzach Wojska Polskiego.

Legion Ukraińskich Nacjonalistów pierwotnie miał za zadanie

wywołanie antypolskiego powstania na tyłach wojska II RP jednak po tym jak 17 września Sowietzi wkroczyli na terytorium Polski, dostali oni od Niemców polecenie cofnięcia się poza terytoria, które miały przypaść ZSRR. Po zakończeniu kampanii wrześniowej oddział Suszki zajmował się przede wszystkim prześladowaniem Żydów oraz rabowaniem ich mienia. Następnie przekształcono go w jednostkę policyjną.

Ukraiński Komitet Centralny finansowany był przez Abwehrę i de facto był przez nią zarządzany. Kubijowycz, który formalnie był prowidnykiem, tak naprawdę podlegał Suszce. Suszko z kolei podlegał oficerowi Abwehry Oberlanderowi, który oficjalnie był jego doradcą, lecz de facto jego zwierzchnikiem. Jak wynika z pracy Kubijowycza pt. „Meni 85”, opublikowanej w Paryżu w 1985 roku: „Oberlander był dowódcą, a faktycznie też zwierzchnikiem płk. Suszki. [...] Od listopada tegoż roku [1939 – przyp. Term2019] przebywał on w Krakowie, a po wyjeździe Hansa Kocha do Lwowa był referentem spraw ukraińskich w Abwehrze. [...] On nam starał się pomagać, chodził w sprawach ukraińskich do różnych dostojników (przeważnie w galowym partyjnym mundurze), wiele dbał też o środki finansowe dla nowej ukraińskiej organizacji społecznej – wszystko z funduszy Abwery. Na przestrzeni dwóch czy trzech miesięcy nasza trójka (Oberlander, Suszko i ja) co kilka dni spotykaliśmy się na krótkie narady we wszystkich aktualnych ukraińskich sprawach”.

Głównym hasłem działalności UKC było faszystowskie hasło „Ukraińcy biorą po stronie Niemiec udział w walce o »nową Europę«, a od ich wkładu w tę walkę zależeć będzie ich przyszłość u boku Niemiec”.

UKC oprócz podlegania Abwerze, podlegał także Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. W ramach realizacji interesów OUN Ukraiński Komitet Centralny miał depolonizować i ukrainizować polskie ziemie: Podlasie, Łemkowszczyznę, Chełmszczyznę oraz Nadsanie, które w rojeniach ukraińskich nacjonalistów, w tym samego Kubijowycza, były ziemiami etnograficznie ukraińskimi. Działalność na rzecz depolonizacji polskich ziem, wyżej

wymienionych, w konsekwencji doprowadziła do rzezi Polaków na tamtych obszarach z rąk Ukraińskiej Powstańczej Armii po roku 1942.

Jeżeli chodzi o realizację przez UKC interesów Niemiec hitlerowskich to mieli oni przede wszystkim wspierać niemieckie cele polityczne oraz militarne. Jeżeli chodzi o cele polityczne, tyczyło się to przede wszystkim osłabiania żywiołu polskiego, poprzez właśnie ukrainizację obszarów dzisiejszej Polski wschodniej. Natomiast w kwestiach wojskowych mieli oni m.in. pilnować, aby ukraińscy chłopcy wywiązywali się z kontyngentów na rzecz Niemiec, wspierali wysiłek wojenny Wermachtu poprzez dostarczanie przedmiotów metalowych, odzieży i obuwia. Kubijowycz ponadto apelował do Ukraińców, aby sami dobrowolnie wyjeżdżali na roboty do Niemiec. Jego podporządkowanie niemieckiemu okupantowi było więc niezwykle niekorzystne dla samego narodu ukraińskiego.

Już latem 1940 roku Kubijowycz wydał apel do narodu ukraińskiego, aby ten zebrał metalowe przedmioty na rzecz niemieckiego wysiłku wojennego. W odezwie tej czytamy: „My, Ukraińcy, również nie chcielibyśmy pozostawać w tyle. Chcemy też przyczynić się do wzmocnienia niemieckiego zapasu metali. W ten sposób ofiarnym czynem damy wyraz naszego podziwu dla zwycięskiej armii i jej wielkiego wodza [Adolfa Hitlera]. Ofiarowując wielki dzwon z przekazanego nam soboru w Chełmie, daliśmy początek zbiórce. Teraz apelujemy do naszego społeczeństwa, aby złożyło wszystkie niepotrzebne metalowe przedmioty z naszych domów, gospodarstw i cerkwi dla wojska. [...] Wszyscy pomożemy zaprzyjaźnionemu narodowi Niemieckiemu”.

Ukraińcy dzięki namowom Kubijowicza ostatecznie oddali Niemcom 38 dzwonów pochodzących ze świątyń religijnych.

18 kwietnia 1941 roku Ukraiński Komitet Centralny pod kierownictwem Kubijowicza napisał do generalnego gubernatora Hansa Franka drugie memorandum. Zawarto w nim postulaty administracyjne takie jak:

- odrębne dowody osobiste dla Ukraińców celem odróżnienia ich od Polaków,
- wycofanie zarządzeń administracyjnych, które ograniczają Ukraińców,
- utworzenie dla Ukraińców odrębnych organów administracyjnych,
- sporządzenie odrębnych od Polaków rozporządzeń odnośnie wynagrodzeń za pracę na państwowych posadach,
- dopuszczenie języka ukraińskiego jako języka urzędowego,
- prawna ochrona Ukraińców przed znieważaniem.

W kwestiach etnicznych UKC w memorandum tym domagał się wysiedlenia ludności polskiej z terytorium zamieszkałego przez Ukraińców (w praktyce urojonego przez OUN ukraińskiego terytorium etnograficznego). Hans Frank w odezwie na ten apel stwierdził, że dopiero po wojnie Niemcy zdecydują co jest, a co nie jest terytorium ukraińskim.

Na urojonym przez UKC ukraińskim terytorium etnicznym komitet postulował u generalnego gubernatora m.in. o:

- objęcie przez Ukraińców posad inspektorów gromad, sekretarzy gromad i ich zastępców,
- zwiększenie stanu osobowego ukraińskiej policji,
- stworzenie dla Ukraińców sądowej autonomii,
- zatrudnienie w sektorze finansów większej ilości ukraińskich urzędników.

W kwestiach religii komitet Kubijowycza postulował m.in. o:

- utworzenie grekokatolickiej metropolii z trzema niezależnymi diecezjami w Sanoku, Jarosławiu i Bełzie,

- depolonizację ukraińskich rzymskich katolików (zapewnienie im dostępu do ukraińskich księży),
- przejęcie 25 kościołów katolickich, które wcześniej były cerkwiami.

W kwestiach szkolnictwa Ukraiński Komitet Centralny domagał się od Hansa Franka:

- poparcia rozbudowy prywatnych ukraińskich szkół powszechnych,
- na spolonizowanych terytoriach powołania nauczycieli ukraińskich,
- nauczania historii i geografii we wszystkich szkołach,
- utworzenia seminarium nauczycielskiego w dystrykcie lubelskim,
- utworzenia dwóch gimnazjów ukraińskich w Hrubieszowie oraz w Sanoku lub w Krośnie.

W kwestiach młodzieży na terytorium generalnej guberni UKC postulowało o:

- utworzenie ukraińskiej organizacji młodzieżowej podporządkowanej UKC,
- przyznanie Ukraińcom boisk sportowych, które wcześniej należały do polskich towarzystw sportowych,
- pomoc finansową dla ukraińskich obozów wypoczynkowych, na których szkolono by Ukraińców w różnych dziedzinach sportu.

Ponadto UKC chciał u generalnego gubernatora Franka wywalczyć m.in.:

- zamianę polskich urzędników w urzędach pracy na Ukraińców,
- lepsze zaopatrzenie łemkowszczyzny w żywność,

- zamianę polskich lekarzy w zamieszkałych przez Ukraińców regionach na lekarzy ukraińskich,
- pomoc dla ukraińskich inwalidów wojennych wojny lat 1918-1920 (dotyczyło 133 osób),
- podwyższenie wynagrodzeń ukraińskim urzędnikom,
- 250 tysięcy złotych kredytu na pomoc w produkcji rękodzieła oraz 3 miliony złotych kredytu na rozbudowę Banku Ukraińskiego.

Część z tych postulatów Hans Frank obiecał spełnić, część poddano dalszemu rozpatrzeniu, na część odpowiadał wymijająco tak, aby nie zrazić do siebie strony ukraińskiej. Jaki był bardziej zbliżony do rzeczywistego stosunek Hansa Franka do Ukraińców, dowiedzieć się możemy z jego oświadczenia w sprawie osób tej narodowości z 12 września 1940 roku.

Oto jego treść: „Wszystkich nas zajmuje sprawa ukraińska. Doszliśmy do przekonania, że, podług, poglądu wielu Ukraińców, Generalna Gubernia jest tylko jednym z wielu czynników, które los wybrał, aby przywrócić narodowi ukraińskiemu Wielką Ukrainę. Na to nie możemy pójść. Usilnie Panów proszę o wyraźne wyjaśnienie kierownikom podległych im urzędów, że wprowadzie Ukraińcy są przyjaciółmi narodu niemieckiego, ale nie są jego powiernikami. Utrzymujcie najlepsze stosunki z Ukraińcami, ale zachowujcie zawsze konieczny dystans. Unikajcie w uroczystych przemówieniach do Ukraińców zwrotu „Wielka Ukraina” itp. Ostrzegam też Panów przed ciągłym wywieszaniem flag o ukraińskich barwach lub zbyt dużym wysuwaniem Ukraińców na defiladach w roli reprezentantów własnego państwa. Ukraińcy są obywatelami Wielkiej Rzeszy Niemieckiej, skoro zamieszkują obszar niemiecki. Nie są natomiast reprezentantami Wielkiej Ukrainy na ziemi niemieckiej”.

Kilka lat później w przypływie szczerości podczas przemówienia do członków NSDAP Frank miał obwieścić, jaki jest jego rzeczywisty stosunek do Ukraińców – którzy starali się jak

mogli wspierać wysiłek nazistowskiej maszyny wojennej – którego nie musiał naginać na ich korzyść w oficjalnych dokumentach: „Jak już wygramy wojnę, to wtedy Polaków, Ukraińców i wszystko inne, co się tu kręci, można będzie zetrzeć na miazgę”.

Warto przyjrzeć się temu co Kubijowycz uważał za „etnograficzne terytorium ukraińskie”, tj. terytorium, z którego wedle ukraińskiej ideologii nacjonalistycznej należało usunąć Polaków i utworzyć na jego obszarze państwo ukraińskie. W pracy Kubijowicza pt. „Ukraińcy w Generalnej Guberni”, którą opublikowano w 1975 roku w Chicago dowiedzieć się możemy, iż: „Ukraińskie terytorium etnograficzne w Generalnej Guberni obejmuje obszar blisko 16 000 km². Na nim jesienią 1939 roku mieszkało 1,2 mln ludności, w tej liczbie około 525 000 Ukraińców”.

I dalej sedno tej kwestii: „Łemkowszczyzna. Jest to górski kraj, tworzący ukraińsko-etnograficzny półwysep między terytorium polskim i słowackim. [...] Posanie. Rzeka Wisłok przez całe stulecia tworzyła granicę pomiędzy państwem polskim a [państwem] ukraińskim. [...] Chełmszczyzna i Podlasie. Największym ukraińskim obszarem, znajdującym się w generalnej Guberni, była Chełmszczyzna i Podlasie”.

Określenia terytoriów przynależących do państwa polskiego jako etnograficznie ukraińskich nawet nie skomentuję. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że Kubijowycz wspomina o jakimś państwie ukraińskim, które całe stulecia graniczyło z Polską. Mowa rzecz jasna o Rusi Kijowskiej, która była państwem wschodniosłowiańskim, państwem tak Ukraińców jak i Rosjan czy też Białorusinów. Trudno mówić o tym politycznym tworze jako państwie ukraińskim. Kubijowycz jako człowiek bardzo dobrze wykształcony zapewne dokładnie sobie z tego zdawał sprawę.

Tuż przed początkiem operacji „Barbarossa” Ukraiński Komitet Centralny pod przywództwem Kubijowicza oraz Ukraińskie Zjednoczenie Narodowe Omelczuka wystosowali do Adolfa Hitlera

memorandum, w którym prosili go o utworzenie państwa ukraińskiego, które miało się rozciągać od źródeł rzeki Dunajec do rzeki Wołgi na wschodzie i głównego Grzbietu Kaukaskiego na południu. Miało być to państwo stworzone na wzór hitlerowskich Niemiec a jego przywódcą miał zostać Andrij Melnyk. Odpowiedzi od przywódcy III Rzeszy Ukraińcy rzecz jasna nigdy nie otrzymali – hitlerowcy nie byli zainteresowani powstaniem niepodległego państwa ukraińskiego.

25 czerwca 1941 roku Kubijowycz określił dzień 22 czerwca, a więc początek agresji III Rzeszy Niemieckiej na ZSRR w ramach operacji „Barbarossa” jako „dawno oczekiwaną chwilę historyczną”. Twierdził wówczas także, że modli się do Boga za wodza narodu niemieckiego – chodziło rzecz jasna o Adolfa Hitlera. Przy okazji niemieckiej agresji na Związek Radziecki Kubijowycz nazwał ten kraj „królestwem mroku żydobolszewickiego zwyrodnienia”.

Nieco ponad 2 tygodnie po rozpoczęciu operacji „Barbarossa” Kubijowycz zwrócił się do generalnego gubernatora Hansa Franka z propozycją utworzenia ukraińskiej armii, która weszłaby w skład niemieckich sił zbrojnych. Odpowiedzi rzecz jasna nie otrzymał. Niemcy w 1941 roku święcili na froncie wschodnim triumfy, więc nie potrzebowali dodatkowej pomocy, tym bardziej ze strony Ukraińców, którzy mogliby wykorzystać swoje siły do wywierania dalszej presji na Niemcy w związku z planami utworzenia niepodległej Ukrainy, której w III Rzeszy nikt nie chciał.

20 stycznia 1943 roku, tuż przed porażką Niemiec pod Stalingradem Kubijowycz z innymi ukraińskimi kolaborantami złożył życzenia noworoczne Hansowi Frankowi. Ukraińiec życzył Wermachtowi i Hitlerowi, aby udało im się pokonać ZSRR – jednocześnie zapewnił generalnego gubernatora, że jego rodacy wywiążą się w terminie ze zdania kontyngentów oraz udzielą zimowej pomocy niemieckiej machinie wojennej. Oprócz zapewnień co do pomocy materialnej Niemcom Ukraińcy chcieli także pomóc im wojskowo. Po raz kolejny zwrócono się do Franka, aby użył

swoich wpływów w celu zezwolenia na utworzenie Legionu Ukraińskiego, który walczyłby z bolszewikami u boku Wehrmachtu. Oprócz do samego Franka Ukraińcy z tą prośbą zwracali się także do Hitlera, Himmlera czy też naczelnego dowództwa Wehrmachtu.

Przygotowane pismo do Hitlera zawierało oprócz prośby o utworzenie ukraińskiej armii, także deklarację wierności niemieckiemu dyktatorowi.

Kubijowycz udał się do Berlina razem z dwoma innymi działaczami UKC, aby osobiście złożyć pismo w kancelarii niemieckiego kanclerza. Podjęto także wówczas rozmowy z ważnymi urzędnikami III Rzeszy Niemieckiej – od Gestapo, przez SD po działaczy NSDAP i naczelnego dowództwa Wehrmachtu. Rozmowy te ostatecznie doprowadziły do poparcia przez Niemców pomysłu utworzenia oddziałów ukraińskich do walki z bolszewizmem. Na oficjalną zgodę rzecz jasna trzeba było jeszcze poczekać wiele tygodni, jednak przygotowania do powołania jednostki SS-Galizien już wówczas ruszały.

Z prośbą o utworzenie jednostek ukraińskich zwracano się i do sił zbrojnych i do SS. Ostatecznie podjęto decyzję, że oddział galicyjski będzie oddziałem Schutzstaffel. Nie jest do końca jasne czy SS-Galizien rzeczywiście powstało z inicjatywy ukraińskiej, czy też był to pomysł niemiecki. Kubijowycz twierdzi, że sprawa wyszła od Ukraińców, czyli m.in. od niego. Inny ukraiński nacjonalista – Pankiwskyj twierdzi, że była to inicjatywa Berlina a Niemcy chcieli do ukraińskiej jednostki Waffen-SS rekrutować tylko odpowiednich rasowo osobników, którzy wyłonieni zostać mieli w toku bezwzględnej selekcji.

Oprócz Kubijowycza prośby do Niemców w sprawie powołania do życia oddziałów do walki z ZSRR u boku Wehrmachtu pisali także inni ukraińscy nacjonaści, związani z OUN. O ile Banderowcy się tej inicjatywie sprzeciwiali, aczkolwiek do SS-Galizien wstępowali także wyznawcy tego ukraińskiego terrorysty, o tyle Melnykowcy ją w pełni wspierali.

Andrij Melnyk, herszt frakcji OUN dużo bardziej proniemieckiej niż Banderowcy, oraz jego współpracownicy zredagowali pismo do Adolfa Hitlera w sprawie utworzenia ukraińskich oddziałów do walki z ZSRR już w styczniu 1942 roku. W jego treści przeczytać możemy: „Ukraińska nacja przywiązywała wielką nadzieję do rozwoju sytuacji w Europie Wschodniej, która doprowadziła w połowie ubiegłego roku do wojny Niemiec ze Związkiem Radzieckim. Koła przywódcze ukraińskiego narodu były upewnione, że starcie nacjonal-socjalistycznych Niemiec z bolszewicką Moskwą jest nieuniknione, i że tylko Niemiecka Rzesza pod kierownictwem Waszej Dostojności jest w stanie zadać bolszewizmowi śmiertelny cios. Klęska Rosji powinna dać Ukrainie możliwość przyłączenia się do systemu politycznego Europy... Zapewniamy Waszą Dostojność, że koła przywódcze na Ukrainie są gotowe do ścisłej współpracy z Niemcami w dziele walki ze wspólnym wrogiem, wspólnymi siłami narodów niemieckiego i ukraińskiego w ustanowieniu rzeczywistego, nowego ładu na Ukrainie i w całej Europie”.

Reakcji na tą prośbę Ukraińcy nie doświadczyli. Toteż Melnyk rok później ponownie prosił Niemców o możliwość walki u boku nazistowskich Niemiec. 6 lutego 1943 roku, 4 dni po porażce Wehrmachtu pod Stalingradem zwrócił się on do szefa sztabu niemieckich sił zbrojnych Wilhelma Keitla. Oto treść tej prośby: „Wydaje mi się, że nadszedł czas, aby włączyć Ukrainę do przeciwbolszewickiego frontu. Trzeba sformować bojowo przydatne wojsko ukraińskie. Niestety, w ciągu ostatnich dwóch lat zmarnowano wiele możliwości. Spodziewamy się, że problem sformowania ukraińskiej siły zbrojnej znajdzie u pana, panie marszałku, należyte zrozumienie. Ukraińskie odpowiedzialne, a najgłówniejsze, wojskowe koła, są gotowe do rozwiązania tego zagadnienia, któremu my, w imię zwycięskiego końca walki z Moskwą, nadajemy największe znaczenie, pragniemy wziąć udział i oddać się do dyspozycji dowództwa głównego sił zbrojnych”.

Jak zauważa polski historyk i działacz narodowy Edward Prus to

właśnie posłanie Melnyka do szefa sztabu niemieckich sił zbrojnych było momentem przełomowym w kwestii powołania ukraińskich sił wojskowych do walki u boku III Rzeszy Niemieckiej. 4 marca tego samego 1943 roku gubernator dystryktu Galicja Otto von Wachter przekazał Heinrichowi Himmlerowi dokument z taką propozycją. Ponad 3 tygodnie później, 28 marca Wachter otrzymał pisemną odpowiedź od Himmlera, w której ten zgadza się na powołanie Ukraińców pod broń. 12 kwietnia w naradzie wysokich dygnitarzy III Rzeszy Wachter omówił propozycję powołania jednostki. W spotkaniu wzięło udział 10 osób. Wszyscy wówczas tam zebrani pogratulowali Wachterowi tego, że udało mu się doprowadzić do powołania Ukraińców do walki u boku Wehrmachtu. Skonstatowali oni także, że należy unikać słowa „policja” w nazwie jednostki tak, aby Ukraińcy nie połapali się, że są przeznaczani do akcji pacyfikacyjnych. 28 kwietnia 1943 roku we Lwowie Otto von Wachter oficjalnie zakomunikował, że otrzymał zgodę na powołanie do życia ukraińskiej jednostki do walki u boku Niemców. Zakomunikował ponadto, że ukraińscy mieszkańcy Galicji będą mogli dzięki temu wziąć udział w walce „o bezpieczeństwo Europy i jej przyszłość”.

Owego 28 kwietnia w budynku, w którym Wachter ogłosił zamiar powołania do życia przyszłej jednostki SS-Galizien swoje przemówienie wygłosił Kubijowycz. Oto jego treść, która pojawiła się w ukraińskich „Krakowskich wieściach” 1 maja 1943 roku: „Dziś dla ludności Galicji nastał naprawdę historyczny dzień, bo niniejszym aktem państwowym urzeczywistnia się jedno z najszczytniejszych pragnień ukraińskiego narodu – z bronią w ręku wziąć udział w walce z bolszewizmem. To pragnienie wyrażane przy różnych okazjach od 22 czerwca 1941 roku, było wyrazem przekonań nie tylko kół przywódczych, ale i całego narodu, że bolszewizm jest naszym największym wrogiem, który niesie mu nie tylko materialną i duchową ruinę, ale także narodową śmierć”.



Pierwszym zarejestrowanym członkiem SS-Galizien został w maju roku 1943 właśnie Wołodymyr Kubijowycz. W ten sposób wsparł on tę inicjatywę swoim imieniem i swoim autorytetem. W sumie do SS-Galizien do 2 czerwca 1943 roku zwerbowano 53 tysiące osób spośród 82 tysięcy, które się zgłosiły. Do jednostki zgłaszali się m.in. Ukraińcy z Małopolski Wschodniej, członkowie OUN, byli strażnicy obozów koncentracyjnych oraz weterani I wojny światowej. Tworzeniu dywizji towarzyszył niemały entuzjizm. Ukraińcy w walce z ZSRR widzieli szansę na odwet na Sowietach za doznane straty z ich strony. Część szła do SS-Galizien, aby uniknąć ciężkiej pracy fizycznej. Von Wachter przypominał Ukraińcom, jaka jest alternatywa dla walki u boku Niemców: „Alternatywą walki z bronią w ręku jest praca ze szpadlem”.

Organizacyjno-administracyjnym organem zwierzchnim SS-Galizien został Zarząd Wojskowy, który złożony był z członków Ukraińskiego Komitetu Centralnego Kubijowycza. Część z nich było weteranami I wojny. Strona ukraińska, chcąc mieć jak największą kontrolę nad jednostką, wysunęła w kierunku Niemców liczne postulaty co do jej kształtu i organizacji. I tak m.in. kadra oficerska dywizji miała być złożona z Ukraińców, nazwa również miała być ukraińska, podobnie jak ukraińscy mieli mieć jej duchowni opiekunowie. Ponadto miała być ona załącznikiem Ukraińskiej Armii Narodowej. Członkowie rodzin mieli z kolei otrzymać zabezpieczenie materialne. Niemcy rzecz jasna mogli

spełnić jedynie postulaty finansowe oraz dotyczące opieki duchowej. Ukraiński charakter dywizji nie miał prawa bytu – SS-Galizien miała być kolaboracyjną jednostką podporządkowaną Niemcom i służącą niemieckim interesom. Hitlerowcy nie życzyli sobie, aby mogła ona z czasem się usamodzielnąć i w konsekwencji np. wystąpić przeciwko swoim dawnym opiekunom. Czy też przejść na stronę wrogów Rzeszy i walczyć z nią zbrojnie.

Ostatecznie Niemcy stanowili około 11% składu osobowego SS-Hałyczyny – obsadzili oni rzecz jasna wszystkie najważniejsze stanowiska dowódcze. Dywizja otrzymała niemieckie mundury oraz specjalne emblematy, które miały uwydatniać, że jest ona zagraniczną jednostką podporządkowaną Niemcom. W SS-Galizien obowiązywał niemiecki regulamin oraz niemiecka dyscyplina. Przysięgę, którą składali członkowie jednostki, składali w języku niemieckim – głosiła ona wierność dyktatorowi nazistowskich Niemiec Adolfowi Hitlerowi. Oto jej treść: „Tą świętą przysięgą przyrzekam Bogu, że w walce przeciw bolszewizmowi bez zastrzeżeń służyć będę naczelnemu dowódcy Niemieckich Sił Zbrojnych Adolfowi Hitlerowi i jako dobry żołnierz każdego czasu gotowy będę za tą przysięgę oddać swe życie”.



Po tych słowach następowało uniesienie prawej ręki w geście

nazistowskiego pozdrowienia, w czasie którego żołnierz wypowiadał słowa: „Być wiernym Hitlerowi jako Fuhrerowi oraz najwyższemu dowódcy niemieckich sił zbrojnych. Wiernie służyć Adolfowi Hitlerowi jako Fuhrerowi Wielkich Niemiec. Na całe życie być wiernym Adolfowi Hitlerowi jako wielkiemu Fuhrerowi nowej Europy”. Na koniec trzykrotnie powtarzano głośno „Sieg Heil!”.

15 lipca 1943 roku dowódcą dywizji został SS-Brigadefuhrer Walter Schiman. 19 listopada na tym stanowisku zastąpił go Generalmajor SS Fritz Freitag.

Członkowie SS-Galizien dokonywali pacyfikacji ludności polskiej na obszarze od Kielc przez Tarnobrzeg aż po Rzeszów i Lwów. Eksterminacji narodu polskiego Hałyczyna dokonywała nierzadko we współpracy z Ukraińską Powstańczą Armią – obie te struktury jednak zasilane były z tego samego źródła – z Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, antypolskiej organizacji terrorystycznej, za członkostwo w której w okresie II Rzeczypospolitej groziła kara więzienia. Mordy dokonywane na Polakach przez ukraińskich nazistów były często niezwykle brutalne i urągały człowieczeństwu.

Najbardziej znaną zbrodnią, której dokonali członkowie SS-Galizien, w której tworzeniu niebagatelny udział miał Kubijowycz, była zbrodnia w Hucie Pieniackiej, gdzie zamordowano od 700 do nawet 1500 osób. SS-Galizien poddała się Brytyjczykom 8 maja 1945 roku w Austrii oraz Amerykanom 2 dni później w Tamsweg.

Rok wcześniej, w 1944 Kubijowycz oraz Ukraiński Komitet Centralny uciekli z okupowanej przez Niemców Polski do Niemiec, z powodu szybkiego posuwania się na zachód Armii Czerwonej. W momencie kapitulacji III Rzeszy Niemieckiej znajdował się w amerykańskiej strefie okupacyjnej, skąd udał się następnie do Francji, gdzie zmarł w 1985 roku.

Powszechnie znany jest fakt znajomości Kubijowicza z Jerzym

Giedroyciem, polskim publicystą w okresie międzywojennym finansowanym przez wywiad wojskowy II RP a po wojnie przez amerykańską Centralną Agencję Wywiadu. Jak podaje w swojej książce amerykański politolog Seth Jones, specjalista ds. kontrwywiadu i terroryzmu, wydawana przez Giedroycia paryska „Kultura” otrzymywała na początku swojego istnienia od CIA 10 tysięcy dolarów rocznie, w ramach jednej z pierwszych tajnych operacji agencji o kryptonimie „QRBERETTA”. Z czasem fundusze amerykańskich tajnych służb dla Giedroycia wzrosły do 20 tysięcy, 60 tysięcy by w szczytowym momencie osiągnąć 100 000 dolarów rocznie.

Paryska „Kultura” znana była z propagowania poprawy relacji polsko-ukraińskich i niewspominania ani słowem o ludobójstwie Polaków na Wołyniu w trakcie II wojny światowej. Redaktor Giedroyc utrzymywał bliskie relacje z ukraińskimi nazistami. Kubijowycz był chyba najważniejszym z nich, gdyż to poprzez niego kontaktował on się z innymi członkami ukraińskiej diaspory w powojennej Francji. Giedroyc w haniebnych słowach miał stwierdzić, że Kubijowycz w trakcie II wojny światowej „zachował się świetnie”. Kontakty Giedroycia z ukraińskim nacjonalistą, jak pisze sam redaktor naczelny „Kultury”, miała duże znaczenie dla stosunków jego pisma z Ukraińcami.

Polsko-ukraiński politolog i znawca tematyki ukraińskiego nacjonalizmu Wiktor Poliszczuk nazwał Kubijowicza w jednej ze swoich książek „Wielkim Kolaborantem Hitlerowskim”, którego organizacja – UKC – była finansowana przez niemiecki wywiad wojskowy z okresu II wojny światowej – Abwehrę i która podejmowała decyzje w zgodzie z oficerem Abwehry – Teodorem Oberlanderem. Natomiast sam Kubijowycz „odznaczył” się na rzecz narodu polskiego tym, że ograniczał prawa ludności polskiej na rzecz interesów Ukraińców oraz inicjował jej wysiedlenie.

Wołodymyr Kubijowycz był jednym z głównych kolaborantów III Rzeszy Niemieckiej. Słowa Poliszczuka jakoby był „Wielkim Kolaborantem Hitlerowskim” niech będą puentą tego artykułu.

Tak powinien zostać zapamiętany ten antypolski ukraiński działacz nacjonalistyczny. Nazywanie jego imieniem czegokolwiek gdziekolwiek na świecie jest pluciem w twarz ofiarom niemieckiego nazizmu jak i też ukraińskiego banderyzmu oraz wstępem do rewizjonizmu historycznego, wedle którego Polacy w interesie obcych grup interesu mają z czasem zaakceptować fakt, że nasz sojusznik (a raczej sojusznik władz warszawskich), będzie budował swoją tożsamość w oparciu o zbrodniarzy wojennych, nazistów, morderców Polaków i współpracowników maszyny hitlerowskich Niemiec – jednego z najbardziej zbrodniczych w najnowszej historii twórców politycznych, jakie pojawiły się na naszej planecie.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net

Bibliografia

1. Adamczyk M., Gmitruk J., Koseski A., „Ziemie wschodnie. Raporty Biura Wschodniego Delegatury Rządu na Kraj 1943-1944”, Warszawa – Pułtusk 2005.
2. Jones S., „Tajna operacja. Reagan, CIA i zimnowojenny konflikt w Polsce”, Katowice 2019.
3. Koprowski M., „Mord na Wołyniu. Zbrodnie ukraińskie w świetle relacji i dokumentów. Tom I”, Zakrzewo 2017.
4. Poliszczuk W., „Dowody zbrodni OUN i UPA. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu. Tom drugi. Działalność ukraińskich struktur nacjonalistycznych w latach 1920-1999”, Toronto 2000.
5. Poliszczuk W., „Gorzka prawda. Cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa”, Warszawa 2006.
6. Poliszczuk W., „Nacjonalizm ukraiński w dokumentach, część 2. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu, tom czwarty. Dokumenty z zakresu działań struktur nacjonalizmu

ukraińskiego w okresie od 1920 do grudnia 1943 roku", Toronto 2002.

7. Prus E., „SS-Galizien. Patrioci czy zbrodniarze?", Wrocław 2008.

8. Rossoliński-Liebe G., „Bandera. Faszyzm, ludobójstwo, kult," Warszawa 2018.

9. Semczyszyn M., Zajączkowski M., „Giedroyc a Ukraina. Ukraińska perspektywa Jerzego Giedroycia i środowiska paryskiej »Kultury«", Warszawa – Lublin – Szczecin 2014.

10. Siekierka M., „SS-Galizien. Między ideologią nazizmu, ukraińskim nacjonalizmem a zbrodniami", Wrocław 2012.

11. https://en.wikipedia.org/wiki/Volodymyr_Kubijovyč

12.

<https://dorzeczy.pl/obserwator-mediow/426904/jerusalem-post-ki-jow-moze-nazwac-ulice-na-czesc-tworcy-dywizji-ss.html>